

Maseczki w różnym stopniu chronią przed zakażeniem

14 kwietnia 2020

Maseczki występują w różnych rodzajach i w różnym stopniu mogą chronić przed zakażeniem. Jednak w obecnej sytuacji epidemicznej istotny jest aspekt ograniczenia rozsiewania patogenu, a noszenie maseczek w tym pomaga – wyjaśnił PAP mikrobiolog dr Tomasz Wołkowicz z NIZP-PZH.

„Przy kichnięciu, kaszlnięciu czy nawet oddychaniu przy stosowaniu maseczki mniej się będzie uwalniać patogenów na świat” – powiedział ekspert Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny.

Zaznaczył, że są różne typy maseczek, które w różnym stopniu mogą chronić przed zakażeniem. Wytłumaczył dalej, że proste maseczki – materiałowe, papierowe, flizelinowe etc. – są racjonalnym półśrodkiem dnia codziennego. Nie stanowią co prawda szczelnej bariery mikrobiologicznej, jednakże nie taka jest ich rola. Dobrze założone chronią przed aerozolami będącymi nośnikami wirusa i w życiu codziennym stanowią zazwyczaj wystarczającą ochronę dla użytkownika. Niestety, wiele osób stosuje je nieprawidłowo.

Lepsze i droższe maseczki, np. klasy FFP2 czy FFP3, często występują z zaworkiem wydechowym. „Należy pamiętać, że wtedy nie chronią w pełni osób przebywających w otoczeniu z powodu możliwości przedostawania się patogenów przez zaworek podczas wydechu” – wyjaśnił dr Wołkowicz.

„Maseczki z zaworkiem mają sens jedynie w przypadku, gdy to my chcemy ochronić się przed światem. Chodzi o to, że zaciągamy powietrze całą powierzchnią maseczki i wtedy jest ono filtrowane, natomiast całe wydychane powietrze wydostaje się przez zaworek. Jeśli jesteśmy zakażeni, to ta maseczka świata nie ochroni” – podsumował.

Relatywnie najlepiej zabezpieczającymi półmaskami chroniącymi nas i otoczenie – przy założeniu ich prawidłowego użytkowania i utylizacji – są typy FFP2 i FFP3, ale bez zaworka. „W nich się trochę gorzej oddycha, ale taka maseczka działa w dwie strony. Zarówno ochroni nas przed światem, jak i świat przed nami” – powiedział.

Naukowiec zwrócił uwagę na to, że bardzo wiele osób stosuje maseczki nieprawidłowo, przez co ryzyko zakażenia wzrasta. „Pierwszy błąd, który obserwuję na ulicach jest taki, że ludzie noszący maseczki często nie zakrywają sobie nosa. W ten sposób maseczka nie spełnia swojej podstawowej funkcji” – podkreślił.

Naukowiec uczulił też na to, by nie ściągać jej w trakcie noszenia na brodę, bo wtedy patogeny, które znalazły się na zewnętrznej powierzchni, mogą się bardzo łatwo dostać do naszego organizmu. „Takie użytkowanie jest zupełnie bezcelowe” – powiedział.

Dodał też, że przy zakładaniu maseczek istotne jest to, by zachodziła ona na nos i brodę. „Zazwyczaj maseczki są rozciągliwe, bo są specjalnie sfałdowane. Te bardziej specjalistyczne posiadają też listewkę, którą dogina się na nosie. Należy to zrobić dokładnie, by była ona szczelna, lecz nie za mocno, by nie utrudniać oddychania. W tych prostszych maseczkach takiego rozwiązania nie ma i mogą być większe przedmuchy na nosie” – wyjaśnił.

„Teoretycznie przed założeniem maseczki powinniśmy umyć ręce. Ważne też, by w trakcie noszenia maseczki jej nie dotykać” – dodał.

Równocześnie ekspert zwrócił uwagę na to, że nie tyle sposób ściągnięcia samej maseczki jest ważny, bo jeśli wychwyciła ona patogeny, to znajdują się one nawet na zausznikach, lecz dokładne mycie rąk po tej czynności. „Nie łapiemy maseczki za zewnętrzną stronę, ale najlepiej za zauszniki, choć i tam

znaleźć mogą się patogeny. Zasada podstawowa to mycie rąk po każdej takiej czynności” – powiedział dr Tomasz Wołkowicz.

Dodał, że maseczki są produktem jednorazowym. „Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że przenoszenie takiej maseczki (materiałowej) do prania, wiąże się ze zwiększaniem ryzyka zakażenia. Samo upranie w wyższej temperaturze (powyżej 60 st.) i uprasowanie wirusa zabije. Natomiast wszystkie czynności wykonywane z nią przed powinniśmy robić ze świadomością, że patogen może się na niej znajdować” – wyjaśnił.

Autorstwo: Klaudia Torchała

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl